7

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

ADW. DR. NATAN OBERLENDER.

Niedorzeczność praktyk dewizowych.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 15 sierpnia 1926. Nr. 86 Dzup. w sprawie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznymi, oraz obrotu pieniężnego z zagranicą, unormowano:

I. Kupno i sprzedaż walut zagranicznych, oraz przekazywanie ich zagranicę.

II. Przekazywanie i wysyłkę zagranicę pieniędzy oraz walorów za pośrednictwem poczty.

III. Wywóz pieniędzy i walorów zagranicę.

IV. Obrót papierami wartościowymi z zagranicą, oraz lokaty pieniężne zagranicą.

V. Inkasowanie należności zagranicznych za wywożone towary.

VI. Inkasowanie należności za wywożone towary z obowiązkiem odsprzedaży zainkasowanej waluty Bankowi Polskiemu.

VII. Rachunki w walutach zagranicznych, udzielanie kredytów w walutach zagranicznych, oraz wypłaty przekazów w tychże walutach.

VIII. Obrót walutą polską z zagranicą.

Normy te wraz z postanowieniami co do wykonania cyt. rozporządzenia i kontroli nad jego wykonaniem, oraz specjalnymi przepisami, odnoszącymi się do Banku Polskiego i postanowieniami końcowymi, ujęto w 52 obszernych paragrafów, zawierających często tautologię, często przepisy dające szerokie pole dowolnej interpretacji i samowoli Władz skarbowych.

W danym wypadku rozchodzi się nam specjalnie o wykazanie niedorzecznej praktyki stosowanej przez Izby Skarbowe w odniesieniu do przekazywania i wysyłki pieniędzy zagranicę,

względnie wywozu tych pieniędzy, o ile rozchodzi się o sumy należne zagranicznym wierzycielom od dłużników polskich, względnie w Polsce zamieszkałych.

Przepis § 4 rozporządzenia w punktach 1 do 8 wymienia taksatywnie, kiedy bankom dewizowym wolno przekazywać waluty zagraniczne zagranicę, a mianowicie wyłącznie w wypadkach, kiedy przekaz ma na celu:

1) zapłatę zobowiązań zagranicznych, wynikających z przywozu towarów z zagranicy;

2) zapłatę zaliczek za sprowadzane z zagranicy towary;

3) pokrycie kosztów ekspedycji i transportu towarów, sprowadzanych z zagranicy, oraz cła, uiszczanego w walutach zagranicznych;

4) spłatę długów zagranicznych, powstałych z przyczyn gospodarczo uzasadnionych, łącznie z wypłatą odsetek od tych długów;

5) wypłatę dywidend od akcyj, których posiadacze zamieszkują zagranicą, jako też tantjem, przypadających na rzecz osób zamieszkałych zagranicą;

6) zapłatę premij asekuracyjnych i reasekuracyjnych zagranicą;

7) pokrycie kosztów utrzymania zagranicą, o ile pobyt tam jest stwierdzony, do równowartości tysiąca złotych parytetowych (złotych w złocie) miesięcznie na rodzinę;

8) wszelkie inne płatności gospodarczo uzasadnione, o ile suma nie przewyższa równowartości tysiąca złotych parytetowych.

Poza tymi wypadkami, zlecenie przekazania waluty zagranicznej zagranicę może być wykonane tylko za każdorazowem zezwoleniem Władzy skarbowej, wskazanej w § 42 niniejszego rozporządzenia, tj. Izby Skarbowej. (ostatnie alinea § 4).

Przepis § 11 stanowi, że pieniądze w gotówce, tak w walucie zagranicznej, jak i w walucie polskiej, mogą być wysyłane pocztą zagranicę tylko za zezwoleniem Władzy Skarbowej wskazanej w § 42 i przytem wyłącznie w listach (paczkach) wartościowych. Zdawałoby się więc, że jakkolwiek nieco chaotycznie, to jednak dość wyczerpująco unormowano wszelkie możliwe wypadki przekazania, względnie wysłania pieniędzy zagranicę.

Praktyka Władz skarbowych dotychczas stosowana zdołała jednak i w tym względzie powiększyć zamieszanie i niepewność prawną.

Oto w najczęstszych wypadkach, kiedy adwokat inkasuje

dla swego zagranicznego klienta pretensję pieniężną, czy za pobrane towary, czy z innego tytułu w Polsce mu się należące i uzyskane, względnie ściągnięte kwoty wedle swego obowiązku i wedle ustawy odprowadzić zamierza swojemu klientowi zagranicą zamieszkałemu, napotyka ze strony Władz skarbowych na tysiączne trudności. Trudności te narażają adwokata bez potrzeby i ku niczyjemu pożytkowi na ciągłe chodzenie do Władz i stratę czasu, jego klienta na utratę odsetek, a w końcu już po wszystkiemu na odmowę zezwolenia na przekazanie, względnie wysłanie uzyskanej przez adwokata gotówki.

Praktyka i proceder skarbowy są zazwyczaj takie, że kiedy adwokat czyto bezpośrednio, czy za pośrednictwem banku dewizowego prosi o zezwolenie na przekazanie zagranicznemu klientowi uzyskanej dla niego gotówki, Izba skarbowa żąda udokumentowania tej prośby wyrokiem sądowym, a conajmniej już uchwałą sądową, lub aktem notarjalnym. Bywają wypadki, że adwokat wywalczywszy pretensję sądową, lub mając do dyspozycji akt notarjalny, przedkłada Władzy Skarbowej te dokumenty. Wówczas też zazwyczaj uzyskuje zezwolenie, jakkolwiek nie bez straty czasu i niepotrzebnych biurokratycznych formalności. Gorzej jednakże przedstawia się sprawa w wypadkach o wiele częstszych z natury rzeczy, gdzie adwokat nie dysponuje publicznymi dokumentami.

Wszak dzieje się najczęściej i bywa na porządku dziennym, że adwokat dostaje od zagranicznego klienta tylko korespondencję (listy, rachunki, faktury itp.) często tylko sam list adwokata zagranicznego, z żądaniem wezwania imieniem zagranicznego klienta, tamtejszego jego dłużnika o wyrównanie zaległości, należności, długu lub t. p. pod rygorem zaskarżenia. Na skutek takiego wezwania zgłasza się najczęściej dłużnik w kancelarji adwokata i tu albo płaci pretensję w całości, lub w części, albo też zawiera pozasądową ugodę ustną, zobowiązując się do spłat ratalnych. Adwokat chce i musi drogą legalną przekazać swojemu klientowi jaknajprędzej zainkasowane pieniądze, w tym wypadku jednak natrafia ze strony Władz skarbowych na tego rodzaju nieprzezwyciężone trudności, iż sprawa staje się dla niego dotkliwym kłopotem. Władza skarbowa, której adwokat przedłożyć może jedynie list prywatny od klienta, względnie jego adwokata zagranicznego i twierdzenie swoje, że taką zainkasował kwotę, lub taką zawarł pozasądową ugodę, odmawia stale wbrew racji i wbrew przepisom zezwolenia, domagając

się przedłożenia dokumentu. Wszelkie przedstawienia, że niema dokumentu i nie musi go być wedle ustawy, rozbijają się o negatywną obojętność Władzy skarbowej, a pieniądze klienta nie mogą być legalną drogą przekazane, względnie przesłane. Zrozumieć bowiem łatwo, że w takich przypadkach adwokat nie może wdawać się w rekursy do Ministerstwa Skarbu, które z natury rzeczy przewlekłyby sprawę ad calendas graecas. Klient zagraniczny nie może i nie chce znowu zrozumieć, że i jak Władza skarbowa, względnie dewizowa może nie pozwolić na przesłanie mu jego należności, skąd znowu dla adwokata tysiączne pisaniny, wyjaśnienia, tłumaczenia itd.

Konsekwencja stąd prosta: strony oburzone, znękane, omijają drogę legalną i starają się dostać względnie wysłać pieniądze sposobem nielegalnym. Albo więc przyjeżdża sam klient do Polski, jeśli chodzi o znaczniejszą kwotę, podnosi u adwokata gotówkę i wywozi ją zagranicę bez zezwolenia Władzy dewizowej, albo też wychodzą te pieniądze drogą wzajemnego prywatnego wyrównania między kupcami, znowu wbrew stanowisku Władz i z ich pominięciem. Tak zatem nierozsądny duch fiskalizmu prowokuje omijanie drogi legalnej i staje się dla wszystkich interesowanych przekleństwem. Że taki stan rzeczy nie przyczynia się do umacniania powagi Władzy i praworządności, zbyteczna chyba dowodzić.

Przypomina się mimowoli znana i ośmieszona dostatecznie praktyka austrjackich komisji asenterunkowych podczas wojny. Ilekroć stawał do poboru „pospolitak“ ze stopniem akademickim, często pozatem adwokat, sędzia, notarjusz, inżynier wolno praktykujący, lub na stanowisku rządowem i powoływał się dla uzasadnienia tego prawa „jednoroczniaka“ na swój dyplom akademicki, który przedkładał, lub na patent adwokacki, lub sędziowski itd. odbierał stale odpowiedź przewodniczącego komisji majora, lub pułkownika, czy ma świadectwo maturyczne. Jeśli, co często bywało, świadectwa tego ze sobą nie miał, mądry major odmawiał mu prawa „jednoroczniaka“, „weil kein Maturitätszeugniss vorhanden“.

Byłby czas najwyższy, by Władza skarbowa odstąpiła od wytkniętego procederu i w wypadkach, gdzie adwokat stara się o zezwolenie przekazania gotówki swojemu klientowi, okazywała wnioskowi adwokata dokumentowanemu czy prywatnymi listami, czy samem zapewnieniem adwokata, większą względność i wiarygodność, salwując temsamem legalność i poszanowanie prawa.

Wszak Władza skarbowa ma w takim wypadku możność skontrolowania zapodań adwokata przez przesłuchanie tak jego, jak i strony w Polsce zamieszkałej, ma możność skontrolowania czynności adwokata przez przełożoną Izbę Adwokacką, a zdaniem naszem podanie adwokackie w takim wypadku wniesione, czy poparte prywatnym załącznikiem, czy bez załącznika, ma i musi mieć taką samą moc dowodową, jak „udokumentowane rachunki ekspedytorów". (§ 7 al. 1. cyt. rozporządzenia)

Polecamy artykuł ten uwadze pp. Prezesów Izb Skarbowych i referentów dewizowych w interesie praworządności i powagi Władzy.

ADW. DR. LEON GELDWERTH

Adnotacja stopnia hipotecznego.

O adnotacji stopnia hipotecznego stanowi przepis § 53 ust. 1 powszech. ustawy o księgach gruntowych z 25/7 1871 Nr. 95 austr. Dz. u. p. w brzmieniu noweli z 19/3 1916 Nr. 69 austr. Dz. u. p. co następuje:

„Właściciel ma prawo żądać adnotacji w księdze, iż zamierza nieruchomość swą pozbyć albo dla długu, którego wysokość podać należy, ustanowić na niej prawo zastawu, a to w tym celu, aby dla praw, które wpisane być mają wskutek tych czynności, zachować stopień hipoteczny od chwili wniesienia tego żądania".

Mimo iż przepis ten jest jasny i zdaje się żadnych nie nasuwać wątpliwości, powstała między prawnikami wątpliwość, powodująca także niejednolitość w judykaturze odnośnie do kwestji:

1) czy dokument, na podstawie którego ma nastąpić intabulacja długu w stopniu hipotecznym uskutecznionej adnotacji, musi być daty późniejszej, niż data adnotacji stopnia hipotecznego, czy też data ta jest dla dopuszczalności stopnia hipotecznego obojętną;

2) czy można z pierwszeństwem uskutecznionej adnotacji zaintabulować także kaucję na podstawie zapisu kaucyjnego, względnie czy można adnotacją stopnia hipotecznego z § 53 ust. 1 cyt. ustawy zastrzec wpis prawa zastawu dla hipoteki kaucyjnej.

Omówieniu powyższych wątpliwości zamierzam poświęcić niniejsze uwagi a to ze względu na artykuł Dra Adolfa Tillesa p. n. „Adnotacja stopnia pierwszeństwa hipotecznego“ zamieszczony w „Przeglądzie notarjalnym“ Nr. 2 (za kwiecień—czerwiec 1927).

* * *

Co do kwestji pod 1) wymienionej, to podczas gdy niektóre sądy żadnej nie zwracają uwagi na datę aktu na podstawie którego ma nastąpić intabulacja długu w adnotowanym stopniu hipotecznym to Sąd okręgowy krakowski przestrzega ściśle zasady, że akt, na podstawie którego ma nastąpić zaintabulowanie długu w stopniu hipotecznym adnotacją zastrzeżonym, winien pochodzić z czasu późniejszego, niż data adnotacji. Stanowiska tego broni także autor wyż. wymienionego artykułu z tą jednak modyfikacją, że zdaniem jego zezwolenie na intabulację, a niekoniecznie akt jako tytuł, winno być daty późniejszej, niż data adnotacji. Stanowisko to opiera on na ścisłej interpretacji powołanego na wstępie § 53 ust. 1 w brzmieniu noweli, a zwalczając stanowisko przeciwne, twierdzi, że „nie ma gospodarczo uzasadnionego powodu do przyjęcia, że należy zabezpieczyć adnotacją wpis, który mógł być bez adnotacji wykonany, skoro istniał dokument zdolny do intabulacji przed uzyskaniem adnotacji“. Ponadto autor zarzuca, że przy odmiennem zapatrywaniu mogłaby instytucja adnotacji być nadużytą do zaoszczędzenia opłaty skarbowej od skryptu i od wpisu, a zdaniem autora „nie ulega wątpliwości, że instytucja adnotacji hipotecznej z § 53 ust. 1 cyt. ustawy nie była pomyślaną przez jej twórców jako sposób oszczędzenia należytości skarbowej“.

Stanowisko to wydaje mi się mylnem, a argumenta wyż przytoczone uważam za chybione. Ścisła interpretacja powołanego § 53 ust. 1 w brzmieniu noweli, oraz porównanie pierwotnego brzmienia tego przepisu z brzmieniem jego wedle noweli wyż. powołanej, doprowadzić musi do stanowiska wprost przeciwnego, podzielanego także przez Sądy wiedeńskie, tj. że dla dopuszczalności wpisu prawa zastawu dla długu z pierwszeństwem uskutecznionej adnotacji obojętną jest data zarówno obligu jakoteż zezwolenia na intabulację.

Powołany przepis § 53 ust. 1 wedle ustawy hipot. z r. 1871 opiewał:

„Właściciel może żądać hipotecznej adnotacji, że zamierza pozbyć swoją posiadłość, lub zaciągnąć na nią pożyczkę, której kwotę należy podać, a to w tym celu, aby dla praw, które mają być wpisanemi wskutek tych czynności zachować stopień hipoteczny od daty wniesienia tego podania“.

Jeśli tedy wedle tego brzmienia mogła jeszcze powstać w omawianej tu kwestji wątpliwość, to nowe brzmienie jaką nadała temu przepisowi nowela z r. 1916 musiało wątpliwość tę usunąć. Tu bowiem nie ma mowy o zamiarze zaciągnięcia pożyczki, lecz o zamiarze ustanowienia zastawu dla długu. Nie można zaś identyfikować zezwolenia na ustanowienie prawo zastawu z ustanowieniem prawa zastawu. Zezwolenie na wpis prawa zastawu jest koniecznym warunkiem ustanowienia prawa zastawu, atoli dopóki nie został w sądzie hipotecznym uczyniony wniosek o ustanowienie prawa zastawu, samo zezwolenie na wpis prawa zastawu do ustanowienia prawa zastawu prowadzić nie może.

Argument, iż skoro już w chwili adnotacji istniał dokument zdolny do intabulacji długu, to nie ma potrzeby gospodarczej dopuszczać możliwość zabezpieczenia wpisu w drodze adnotacji jest choćby już dlatego chybiony, że celem adnotacji nie jest zabezpieczenie wpisu, a tylko zabezpieczenie wpisowi stopnia hipotecznego. Byłoby też ze stanowiska gospodarczego nieuzasadnionem, a nawet szkodliwem, gdyby wierzyciel, który otrzymawszy skrypt dłużny zdatny do intabulacji, nie chce lub nie może chwilowo korzystać z zezwolenia na wpis, odebraną miał możność zabezpieczenia swemu długowi pierwszeństwa hipotecznego nawet za zezwoleniem właściciela, który mu to pierwszeństwo hipoteczne chce dać. Zmuszenie w takim wypadku właściciela do ponownego zeznania zdatnego do intabulacji dokumentu, byłoby tylko niepotrzebnem i szkodliwem dla obrotu kredytowego utrudnieniem.

Prawdą jest, że instytucja adnotacji stopnia hipotecznego bez względu na to, jak omawianą tu wątpliwość rozstrzygnąć zechcemy, — nie sprzyja interesom fiskalnym. Umożliwiając bowiem odroczenie wpisu długu na przeciąg roku, doprowadza, z natury rzeczy do zaoszczędzenia wydatku na należytość od wpisu w razie wcześniejszego spłacenia długu. Skoro jednak ustawodawca z temi względami się nie liczył, to jest to dowodem, że uznał instytucję tę za zbyt ważną dla obrotu kredytowego, aby ją miał ze względów fiskalnych ograniczyć. Względy

skarbowe tedy, na która się autor w wyż wymienionym artykule powołuje, nie mogą żadną miarą przemawiać przeciw jedynie trafnemu zapatrywaniu, że należy dopuścić do intabulacji długu w odnotowanym stopniu hipotecznym także na podstawie dokumentu zdolnego do intabulacji który już w chwili adnotacji istniał.

* * *

Co do drugiej kwestji, a mianowicie czy dopuszczalnym jest wpis sumy kaucyjnej w adnotowanym po myśli § 53 ust. 1 cyt. ust. stopniu hipotecznym, to do niedawna przeważał w praktyce sądowej pogląd uznający wpis taki za niedopuszczalny. Pogląd ten jednak zachwianym został orzeczeniem Izby trzeciej Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 3 lipca 1926 r. 491/26 które zmieniając uchwałę Sądu apelacyjnego w Krakowie przywróciło uchwałę Sądu I inst. (Sądu okręgowego w Tarnowie) wypowiadając tezę że można z pierwszeństwem adnotacji zamierzonego obciążenia intabulować także prawo zastawu dla sumy kaucyjnej.

Autor wymienionego wyżej artykułu wobec tego zapatrywania Sądu Najwyższego nie zajmuje stanowiska, nie oświadczając się ani pro ani contra; zwraca jednak słusznie uwagę na niebezpieczeństwo grożące wobec tak sprzecznych zapatrywań Sądów, przy posługiwaniu się dokumentem kaucyjnym odnośnie do uskutecznionej adnotacji z § 52 ust, 1. Autor sądził że uniknie niebezpieczeństwa, jeżeli wniesie podanie „o adnotację zamiaru obciążenia nieruchomości sumą kaucyjną X“ i w jednym wypadku uzyskał faktycznie taką adnotację (sąd powiatowy w Podgórzu), atoli w drugim wypadku spotkał się ze strony sądu okręgowego oraz apelacyjnego w Krakowie z odmową. W uzasadnieniu orzeczenia nieuwzględniającego rekursu Sąd apelacyjny oparł się na założeniu, że ustawa zna adnotację dla „długu“ a temsamem wymaga ścisłego oznaczenia długu, a reagując na wywody rekursu zauważył „że kwestja czy w stopniu dozwolonej adnotacji może być zaintabulowane prawo zastawu, dla sumy kaucyjnej X. które w przyszłości zamierza się ustanowić, obecnie przesądzoną być niż może“. Te motywy zdaniem autora wskazują, jak niepewną jest rzeczą opieranie zapisu kaucyjnego na adnotacji z § 63 ust. 1 i dlatego uważa on, iż ze względów praktycznych należy unikać stosowania instytucji adnotacji do zapisów kaucyjnych.

Uznając to ostrzeżenie za słuszne, nie mogę jednak zgodzić się na dalszą konkluzję wyciągniętą przez autora i zaadresowaną do przyszłych kodyfikatorów polskiego prawa hipotecznego, a mianowicie, że w poruszonej kwestji ustawa jest niejasną i dwuznaczną. Ustawa jest mojem zdaniem zupełnie jasną i niedwuznaczną, zawiera ona tylko lukę, bo o możliwości zastrzeżenia stopnia hipotecznego dla kaucji względnie o możliwości zaintabulowania kaucji w stopniu uskutecznionej adnotacji żadnego nie zawiera postanowienia. Mówi tylko o adnotacji stopnia hipotecznego dla długu o określonej wysokości, motyw więc Sądu Najwyższego w powołanem orzeczeniu, „że przepisy §§ 53 i 56 ustawy hipotecznej w brzmieniu noweli przy intabulacji prawa zastawu w randze adnotacji zamierzonego obciążenia, nie czynią różnicy co do tego, czy chodzi o wpis prawa zastawu dla już istniejącej wierzytelności czy też dla sumy kaucyjnej“, nie odpowiada rzeczywistości, a teza w orzeczeniu Najw. Sądu przedstawia się ze stanowiska ustawy jako nieuzasadniona. Gdyby ustawa była niejasną i dwuznaczną wystarczyłaby autorytatywna interpretacja zapomocą wywołać się mającego orzeczenia Sądu Najwyższego w pełnym składzie. Skoro jednak ustawa jest jasna, a tylko co do omawianej kwestji nie zawiera wcale postanowienia, to luka ta może być wypełniona tylko w drodze noweli do § 53 ust. 1. Że zaś brak postanowienia odnośnie do omawianej kwestji jest ze stanowiska gospodarczego luką, którą należy wypełnić, nie ulega kwestji. -- Z przyczyn, których omawianie może być celem niniejszych uwag, — obrót kredytowy u nas ograniczony jest prawie wyłącznie do kredytu krótkoterminowego. Dla tego kredytu najwygodniejszym sposobem zabezpieczenia jest forma kaucji hipotecznej, opartej na zeznanym przez dłużnika zapisie kaucyjnym, którym strony obecnie tem chętniej się posługują, że — jak wiadomo — nowa ustawa stemplowa zwolniła zapis kaucyjny od należytości skalowej, której podlega skrypt dłużny, ustanawiając dla zapisu kaucyjnego stałą należytość (w kwocie 3 zł.) bez względu na wysokość sumy kaucyjnej. W tym stanie rzeczy strony muszą odczuwać nieprzewidziane w ustawie, a zatem w praktyce niedopuszczalne, zastrzeżenie stopnia hipotecznego dla kaucji, jako gospodarczo szkodliwe utrudnienie obrotu kredytowego. Tak więc wypowiedziana przez Sąd Najwyższy teza, że także dla sumy kaucyjnej można intabulować prawo zastawu z zastrzeżonym po myśli § 53 ust. 1 stopniu hipotecznym, — choć de lege lata nieuzasadniona przedstawia się de lege ferenda jako słuszna i pożądana i dlatego powinna znaleźć urzeczywistnienie

w noweli do § 53 ust. 1, którą celem usunięcia niepewności i chwiejności w praktyce, tak szkodliwej dla obrotu kredytowego, czemprędzej wydać należy.

Nowa Ustawa Waloryzacyjna w Niemczech.

Dnia 13 lipca b. r. weszła w Niemczech w życie Nowa Ustawa Waloryzacyjna t. zw. Nowela Waloryzacyjna.

Ustawa ta zwie się „Ustawa o oprocentowaniu zwaloryzowanych Hipotek i ich zamianie na Długi Gruntowe (Grundschuld) oraz o Rentach Pierwszeństwa".

Tytuł ten zdolny jest zmylić pod względem doniosłości tej ustawy, powierzchownego obserwatora; w rzeczywistości ustawa ta wprowadza radykalne zmiany w dotychczasowej ustawie waloryzacyjnej, tak, że dla obcokrajowców posiadających nieruchomości w Niemczech, jest wysoce pożądanem, aby się z przepisami tej noweli gruntownie zaznajomili.

Ustawa wprowadza cały szereg zmian, z których najważniejsze tu podajemy.

a) Oprocentowanie. Odnośnie do wykreślonych hipotek, to bez względu na to, czy one ponownie wpisane zostały, czy też wpis taki nie nastąpił — obowiązek oprocentowania biegnie od 1 kwietnia 1926.

Dotąd obowiązek płacenia odsetek od zwaloryzowanych hipotek rozpoczynał się z początkiem najbliższego kwartału po wpisie.

Te od dnia 1 kwietnia 1926 biegnące odsetki, można zapłacić w 2 ratach, z których pierwsza płatną jest w najbliższym po wejściu w życie noweli, terminie czynszowym i terminie płatności odsetek od hipoteki, reszta zaś w następnym, podobnym terminie.

Zwłoka w zapłacie zaległych za czas od 1 IV. 1926 do 1 IV. 1927 odsetek, nie pociąga za sobą płatności hipoteki.

b) Długi Gruntowe (Grundschulden). Dla lepszego zrozumienia wprowadzonych tu przez nowelę zmian, należy wykazać różnicę między hipoteką (Hypotek) a długiem gruntowym (Grundschuld).

Przy hipotece należy zawsze pamiętać o:

1) wierzytelności osobistej (persönliche Forderung) a raczej o osobistem zobowiązaniu dłużnika i

2) o rzeczowem zabezpieczeniu tejże wierzytelności, co według kod. cyw. niemieckiego zwie się hipoteką.

Z tego wynika, że rzeczowe zabezpieczenie tylko o tyle i w tej wysokości zaistnieć może, o ile istnieje dług osobisty.

Jeżeli dług osobisty wcale nie, lub też na mniej niż 25% pierwotnej wysokości zwaloryzowany został, natenczas po myśli § 4 starej ustawy waloryzacyjnej, także i hipoteka wcale nie, lub na odpowiednio niższą kwotę może być zwaloryzowaną.

Dług Gruntowy (Grundschuld) natomiast, jest samoistnem, od osobistego długu niezawisłem, nieruchomość obciążającem zobowiązaniem, które z nieruchomości wyłącznie ma być zaspokojonem. Hipoteka więc, bez osobistego długu, istnieć nie może — dług gruntowy istnieje sam przez się, obciąża nieruchomość, ktora do świadczenia jest zobowiązaną.

Nowela Waloryzacyjna wprowadza na powyższej różnicy bardzo ważną nowość, albowiem wierzycielowi przysługuje odtąd prawo żądania, aby przy wpisaniu hipoteki zwaloryzowanej, na jego rzecz, hipotekę tę zamieniono na dług gruntowy (Grundschuld). Zgody właściciela realności do tego nie potrzeba.

To samo prawo przysługuje wierzycielowi, na którego rzecz hipoteka została już księgowo wpisaną. Przepis ten ma nader doniosłe znaczenie, albowiem odtąd kwestja materjalnych stosunków dłużnika osobistego jest dla wierzyciela do tego stopnia obojętną, że jeśli nawet instancja waloryzacyjna (Aufwertungsstelle) orzeknie, że dłużnik osobisty z powodu złych stosunków materjalnych, albo wcale nie, albo też z nieznaczną kwotą wierzycielowi dalej odpowiada — okoliczność ta nie może w niczem uszczuplać praw wierzyciela domagania się waloryzacji 25% pierwotnej wierzytelności w złocie, która mu się bezwarunkowo należy i musi być przyznaną, chociażby dłużnik osobisty do żadnej zapłaty na podstawie orzeczenia instancji waloryzacyjnej nie był zobowiązany.

W tym stanie rzeczy, w sprawach waloryzacyjnych obecnie jeszcze nie rozstrzygniętych, nie jest wskazanem dalej „się procesować" opierając się na złych stosunkach materjalnych dłużnika osobistego, bo uwolnienie od długu dłużnika osobistego lub też zmniejszenie jego zobowiązania niżej 25% pierwotnego długu, w niczem nie wpłynie na uwolnienie lub zmniejszenie długu właściciela domu, który z domu obciążonego długiem gruntowym do wysokości 25% pierwotnej wierzytelności — dług ten w tej wysokości zapłacić będzie zmuszony.

Wierzycielowi przysługuje nawet prawo uzupełnienia długu gruntowego do wysokości 25%, o ileby uzyskany dotąd wpis był niższym od tej stawki; wpis ten uzupełniający otrzymuje stopień dnia wniesienia dotyczącego podania o wpis do sądu — zaczem, o ile po pierwotnym wpisie niżej 25% nastąpiły inne wpisy — wpis uzupełniający uzyska stopień dopiero po tych późniejszych wpisach.

Właścicielowi nieruchomości wolno jednak (§ 7 noweli) korzystać z ulg według starej ustawy waloryzacyjnej, jeśli ulgi te zostaną mu przyznane, nie może nastąpić podwyższenie waloryzacji do 25%, ani też w następstwie wpis uzupełniający — jest to jedyny wyjątek noweli na korzyść właściciela.

c) Reszta ceny kupna (Restkaufgeld). W myśl § 15 noweli może Sąd Waloryzacyjny (Aufwertungsstelle), na wniosek — resztę ceny kupna pochodzącą z 1921 r. zwaloryzować od 100% do 400% wartości w złocie, jeśli zaś wierzytelność powstała po 30 września 1921 do 600% tej wartości. Wniosek taki może być postawiony najpóźniej do 1 października 1927.

Zauważyć należy, że wspomniane wierzytelności dotąd najwyżej do 100% wartości w złocie mogły być zwaloryzowane.

Odnośnie do wierzytelności stanowiących resztę ceny kupna a powstałych w 1922 r. i 1923 r. dotychczasowy stan prawny, nie uległ zmianie t. j. że w tych wypadkach nieograniczona waloryzacja osobistego długu ponad 100% jest dopuszczalną, a wysokość tejże, Władza Waloryzacyjna ustala na podstawie wartości obciążonej tą resztą ceny kupna nieruchomości.

d) Przywrócenie do pierwotnego stanu. Nowela przewiduje w § 16, przywrócenie do pierwotnego stanu spóźnionego wniosku o przyznanie waloryzacji. Jeśli wierzyciel wykaże, że bez zawinienia omieszkał zgłosić swą wierzytelność u Władzy Waloryzacyjnej do 1 stycznia 1926 — natenczas na wniosek — dozwoli na przywrócenie do pierwotnego stanu spóźnionego terminu jeśli dotyczący wniosek wpłynie do Sądu Wal. dodatkowo najpóźniej do 1 października 1927.

Wyjaśnić należy, że to postanowienie dotyczy jedynie długów osobistych — do hipotek tedy niema ono zastosowania.

e) Zaufanie do Ksiąg Publicznych. Nabywca nieruchomości, który hipotekę spłacił i takową wykreślił lub też uzyskał zdolny do wykreślenia kwit ekstabulacyjny zanim do Sądu wpłynęło podanie o wpis prawa własności, hipoteką tą obciążonej nieruchomości, nie może według § 14 noweli powołać się na zaufanie do ksiąg gruntowych według § 892 kod. cyw. i § 29 ust. hip., (co dotąd na podstawie starej ustawy waloryzacyjnej miało miejsce) w wypadku postawienia wniosku wierzyciela o ponowny wpis wykreślonej lub mogącej być wykreśloną hipoteki.

Po myśli noweli tedy właściciel nieruchomości musi się zgodzić na zwaloryzowanie zapłaconej i na ponowny wpis wykreślonej hipoteki.

f) Ugody. Sądowe i pozasądowe ugody oraz prawomocne wyroki po 14 lipca 1925 zawarte względnie wydane, dotyczące którejkolwiek z powyż. pod *a—e* wymienionych kwestji są bezskuteczne, o ile nowela korzystniejsze w tym kierunku dla wierzyciela zawiera postanowienia; w szczególności może wierzyciel żądać podwyższenia swej wierzytelności do 25% wartości w złocie pierwotnej wysokości nawet w tym wypadku, jeśli na podstawie sądowej lub pozasądowej ugody zawartej po 14 lipca 1925 lub prawomocnego orzeczenia wydanego po tymże terminie — otrzymał mniej nie 25% tejże pretensji.

Dr. Rudolf Uhlig — Dr. Maurycy Goldmann.

ADW. DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Z nowszej literatury prawniczej.

I. Ernst Swoboda. Das ABGB. im Lichte der Lehren Kants. Profesor uniwersytetu w Gracu p. Swoboda postawił sobie za zadanie w pracy powyższej wykazać, że podstawowe zasady kodeksu cyw. austrjackiego a mianowicie zasada wolności (§. 16, 19.883 k. c.) równości (§. 39. k, c. §. 934. k. c.) i spra-

wiedliwości (§. 7. k. c. §. (1310 §. 367. kc.), zgodne są z filozofją Kanta, i że twórca kodeksu aust. Zeiler był pod wpływem filozofji tegoż. Autor przedstawia wiele instytucji prawnych bardzo interesująco we wielu jednak wypadkach, wpływ filozofji Kanta przecenia. I tak, (str. 62) podaje autor, że definicja pojęcia rzeczy z §. 285. k. c. wedle którego rzeczą jest to, co różni się od osoby a służy do użytku jest przyjęciem definicji Kanta o „zewnętrznem mojem i twojem" (mein und dein). Z zestawienia tego okazuje się jednak że, definicja rzeczy nic wspólnego niema z pojmowaniem Kanta, szczególnie że taka definicja znajdowała się już w projekcie Martiniego.

Przecenia autor wpływ Kanta gdy uważa, że Zeiler podstawową zasadę prawa obligatoryjnego „Pacta servanda sunt" wziął od Kanta. Zasada ta już dawno w prawie była podkreślona. Autor niczem nie udowadnia twierdzenia, że przeprowadzenie zasady „Kauf bricht Miete" (§. 1120 k. c.) z ustawowem wypowiedzeniem było pod wpływem Kanta. W rzeczywistości kodeks cywilny oparł się w tym kierunku na prawie rzymskiem, łagodząc jedynie tę ostrą zasadę, przez wprowadzenie ustawowego wypowiedzenia. Dzisiejsze ustawy (§. 571 kod. niem.) zasady tej nie znają.

Nie trzeba wykazywać, że przesadnie ocenia autor wpływ Kanta, gdy uważa, że wpływ ten zdziałał to, że szlachta w kodeksie austr. nie dostała żadnych prerogatyw, jak to się stało w Landrechcie pruskim. Był to bowiem jedynie wpływ filozofji XVIII wieku oraz rewolucji francuskiej.

Szczególnie autor podkreśla przeprowadzenie zasady wolności w kodeksie austrjackim, i wpływ w tym kierunku Kanta zaznacza.

Nie można uważać, że pojmowanie przez Zeilera prawa podmiotowego jako ograniczenie wolności było pod wpływem Kanta, gdyż jestto pogląd liberalny na istotę prawa, z którym w teorji prawa bardzo często się spotyka. Nadzwyczaj ciekawie autor przedstawia poglądy Zeilera na zasady redagowania ustaw, któreto poglądy i naszym ustawodawcom przydać się mogą. Zasady te jednak nie mają jednak nic wspólnego z filozofją Kanta.

Taksamo bardzo interesujące są wywody o negotiorum gestio, in rem versio, i o niesłusznem wzbogaceniu się które jednak mają bardzo luźny związek z zasadami filozofji Kanta.

Mylnie autor uważa (str. 232). że Zeiler pod wpływem wprowadził rozdziały o wprowadzeniu interesów bez zlecenia po przepisach o pełnomocnictwie jako mające z temi przepisami związek, skoro, już w prawie rzymskiem związek ten był akcentowany. Wogóle autor bardzo często, przedstawiając daną instytucję prawną zadawalnia się na końcu twierdzeniem, niczem nie popartem, że ta instytucja zgodna jest z zasadami filozofji Kanta (np. str. 245. przy negotiorum gestio w potrzebie).

Mylne wydaje mi się rozstrzygnięcie przypadku (str. 250) w związku z §. 418. k. c. Autor zapytuje, co się dzieje jeśli budujący i właściciel gruntu są w złej wierze. Ponieważ przy-

padku tego §. 418 kc. nie rozstrzyga, dlatego autor po myśli §. 415 k. c. uważa że wszystko zostało współwłasnością. Byłoby to niezłem wynagrodzeniem dla budującego w złej wierze, a nie słuszną często karą dla właściciela gruntu. Ponieważ ustęp ostatni §. 418 k. c. odnosi się tylko do budującego w dobrej wierze a §. 415. k. c. nie ma w danym wypadku zastosowania, dlatego budujący w złej wierze może żądać tylko zwrotu nakładów, a nie staje się właścicielem.

Sprzecznem z ustawą jest twierdzenie (str. 275). (że zobowiązanie z §. 1042 k. c.) odnosi się do zobowiązań tak ustawowych jak i umownych. Autor też kilkakrotnie podkreśla różnice jakie istnieją między pojmowaniem Kanta a Zeilera, np. odnośnie do prawa małżeńskiego, darowizn i td.

Autor mimo, że poszczególne instytucje nadzwyczaj interesująco i jasno przedstawił a w szczególności rozwój historyczny danej instytucji wykazał, zamało uwzględnił tę okoliczność, że ogólne zasady wolności, równości i sprawiedliwości, są wyrazem nie tyle filozofji Kanta ile ogólnego rozwoju umysłowego z XVIII wieku, który przygotował rewolucję francuską. Zasługą autora jest, że wykazał związek jaki zachodzi między filozofją a prawem, a nadto że podkreślił żywotność wielu instytucji kodeksu austrjackiego (np. współwłasność, prawo małżeńskie i majątkowe, i wykazał wyższość kodeksu austrjackiego pod względem jasnego i łatwego przedstawienia nad kodeksem niemieckim. Kant miał wielki wpływ na rozwój filozofji, ale na rozwój prawa nie miał takiego wpływu, jaki mu autor przypisuje.

II. Dr. Artur Lenhoff Auflösung der Ehe und Wiederverehеligung. Praca ta jest jedną z najciekawszych, jaką ostatnio literatura prawnicza wydała. Autor głęboko ujął problem rozwiązalności małżeństwa, i nader ciekawie przedstawił kwestję tę tak pod względem dogmatycznym jak i w rozwoju historycznym. Autor wykazuje, bardzo żywo jaskrawe sprzeczności w kodeksie austrjackim a w szczególności w orzecznictwie Sądu Najwyższego co do omawianej sprawy. (Judykat 198 i 205). Przedmiotem pracy jest głównie problem t. zw. Dispensehen, których ilość w Austrji dochodzi do około 50.000. Małżeństwa te powstały w ten sposób, że po uzyskaniu separacji władze administracyjne po myśli §. 83. k. c. udzielają dyspenzy od przeszkody węzła małżeńskiego i osoby te zawierają drugie małżeństwo. Nadzwyczaj interesująco autor przedstawia kwestję, czy władze administracyjne mają prawo udzielać dyspenzy od każdej przeszkody, czy też są w jakimś kierunku ograniczone.

Autor zbija powszechnie przyjęte zapatrywanie że małżeńskie prawo austjackie jest jedynie odbiciem prawa kościelnego. Zapatrywanie, to dlatego jest nieuzasadnione, gdyż np. instytucja dobrowolnej separacji jest zupełnie nieznaną prawu kanonicznemu, które zna jedynie czasową separację. Oryginalnie autor przedstawia znaczenie separacji w prawie austrjackiem którą zupełnie zrównuje pod względem skutków prawnych z rozwodem. Autor uważa że przez separację małżeństwo

się rozwiązuje, ale na przeszkodzie do zawarcia nowego małżeństwa stoi to, że ono zupełnie rozwiązanem jeszcze nie jest, bo zupełne rozwiązanie następuje jedynie u katolików przez śmierć. Z tego to powodu konieczną jest dyspensa. Nie tu miejsce na to, aby wykazać, że zapatrywania te są z punktu widzenia prawa austrjackiego nieuzasadnione.

Problemy wysunięte przez autora interesują nas także w b. zaborze austrjackim, skoro tutaj to samo prawo obowiązuje.

Także kolizje wynikające z tego, że w tak zw. „Burgenlandzie" obowiązuje kod. cyw. węgierski, który przewiduje cywilną formę małżeństwa, nie zna przeszkody wynikającej z różnicy wiary, wyższych święceń, są analogicznie do kolizyj ustawodastw obowiązujących na ziemiach polskich.

Można z autorem w wielu punktach się nie zgodzić. Przyznać jednak trzeba że praca ta głęboko ujęta i żywo przedstawiona zasługuje na zainteresowanie się nią przez szerokie sfery prawnicze.

III. Gustaw Walker. Internationales Privatrecht. 1926. str. 938. Wydanie powyższe jest czwartem z rzędu od r. 1921 począwszy. Już to samo oraz nazwisko Walkera mówi za siebie. Autor postawił jako naczelną zasadę udowodnienie, że nauka i praktyka w prawie się uzupełniają. Przyznać trzeba że autor w dziele powyższym tę myśl znakomicie przeprowadził. Po omówieniu ogólnych pojęć prawa międzynarodowego przedstawił autor, prawa osobowe, rzeczowe, zobowiązania familijne i spadkowe.

W pracy tej umówione zostały nietylko przepisy prawa astryjackiego i niemieckiego, ale przy każdej instytucji prawnej autor szeroko i wyczerpująco przedstawił poglądy teoretyków na daną kwestję, oraz orzecznictwo sądów. Również każda instytucja została porównawczo zbadana co do ustawowego uregulowania jej w innych krajach. Dzieło powyższe pisane jest stylem jasnym, lekkim i do tego ścisłym tak, że przedstawienie tych najtrudniejszych problemów prawnych pozostawia u czytelnika wyraźnie i jasne pojęcie co do danej instytucji. Zresztą sam autor zestawiając rozbieżne stanowiska teoretyków i odmienne stanowisko praktyki zmusza czytelnika do zajęcia określonego stanowiska.

Wartość powyższego dzieła powiększa ta okoliczność, że przy końcu każdego rozdziału autor przedstawia projekt ustawy dla odnośnej kwestji. Projekty autora bardzo często się zgadzają z ustawą polską o pryw. międzyn. prywatnem. W ostatniem wydaniu uwzględnił Walker zmiany jakie zaszły w stosunkach międzynarodowych od roku 1921 począwszy. Z niektórymi jednak poglądami autora nie można się zgodzić. I tak nieuzasadnionym wydaje mi się pogląd, (str. 95.) że jeśli ktoś z powodu zmiany wyznania w swej ojczyźnie niezdolny jest do dziedziczenia, to mimo to, za zdolnego może być uznany w Austrji i Niemczech. Pogląd ten sprzeczny byłby z zasadą lex patriae, która ma dominujące znaczenie w prawie spadkowem. Mylne jest dalej zapatrywanie (str. 720) że o stosunku

rodziców do dziecka rozstrzyga prawo do którego wszyscy uczestnicy należą. Nie uzasadnionym jest też pogląd (str. 226), że o ile wewnętrzna ustawa odsyła do ustawy zagranicznej, to sędzia musi ją stosować bez względu na treść jej. Mylny jest też pogląd, że ustawowe prawo zastawu powstaje wtedy, gdy tego dozwala lex rei sitae i ustawa dotycząca danego stosunku prawnego. Wystarczy bowiem lex rei sitae. Także zapatrywania co do istoty pieniądza papierowego (str. 385) i co do czasu, wedle którego ocenia się wysokość kursu danego pieniądza, wydają mi się niesłuszne, gdyż pieniądz papierowy jest pieniądzem jak każdy inny pieniądz, a o kursie danego zobowiązania rozstrzyga czas zapłaty a nie czas zawarcia umowy. Mylnym jest też pogląd, (str. 564) że małżeństwo katolickiego kapłana Belgijczyka z Francuską we Wiedniu zawarte, jest w Austrji nieważne, mimo że w Belgji jest ważne. W danym bowiem wypadku rozstrzygać winna zasada lex patriae. Racjonalniej uregulował ustawodawca polski właściwość prawa dla pewnych spraw dziecka nieślubnego, niż to projektuje autor. Autor bowiem (str. 730-734) proponuje stosowanie prawa ojca, prawo polskie zaś stosuje prawo dziecka skoro o jego interes w danym wypadku chodzi.

Powyższych kilka uwag nie zmniejsza jednak wartości powyższego dzieła, w które autor włożył nie tylko dużo wiedzy i rozumu, ale także i dużo serca. Wedle bowiem autora prawo międzynarodowe prywatne ma się przyczynić do obrotu pokojowego między narodami.

IV. Prof. Walter Kaskel, Arbeitsrecht. str. 352. Prawo robotnicze w Polsce jest zupełnie przez teoretyków zaniedbywane. O wiele więcej zainteresowania już jest dla prawa agrarnego, niż dla prawa robotniczego. Mimo, że ustawodawstwo polskie dość silnie przeprowadza ochronę prawną robotnika, to jednak brak u nas ujęcia systematycznego prawa robotniczego, jak również brak opracowań poszczególnych ustaw robotniczych. Także uniwersytety tą gałęzią prawa prawie sie nie zajmują.

Natomiast zagranicą prawo robotnicze jest odrębną wielką gałęzią prawa i jest przedmiotem wielu studjów i opracowań. Dotyczy to tak w szczególuości Niemiec jak i Austrji, które po przewrocie w roku 1918, bardzo silną ochronę robotnika przeprowadziły.

Powyższa praca jest pracą jednego z najwybitniejszych teoretyków prawa robotniczego. Tytuł pracy nie jest zgodny wprawdzie z jej treścią, gdyż autor nie przedstawia prawa robotniczego w ogólności, lecz przedmiotem dzieła tego jest jedynie prawo niemieckie. — Praca ta przedstawiałaby dużo większą wartość, gdyby autor przedstawił porównawczo rozwój prawa robotniczego w innych krajach. Autor ujął całokształt problemów prawa robotniczego w pewien system, a wyłączył z niego prawo robotnicze ubezpieczeniowe, które osobno traktowane być winno. Praca ta powołująca się wielokrotnie na orzecznictwo sądów niemieckich oraz władz administracjnych, jak również na zapatrywania teoretyków, daje doskonały obraz

sytuacji prawnej robotnika w Niemczech. Szczególnie na uwagę zasługują podkreślenia autora co do związku przepisów prawa robotniczego z kodeksem cywilnym.

V. Dr. Sigmund Grünberg. Österreichische Angestelltenrecht. str. 228. Także w Austrji ruch ustawodawczy w kierunku ochrony pracowników jest bardzo silny. Wielki wpływ ma tu ta okoliczność, że ludność robotnicza, którą reprezentuje partja socjalno-demokratyczna, ma przewagę we Wiedniu i silnie jest reprezentowana w parlamencie austrjackim. Począwszy od przewrotu r. 1918 wyszło w Austrji cały szereg ustaw o wielkiej doniosłości.

Jedną z najważniejszych ustaw jest ust. z 18/12 1919 o utwo- niu urzędów pojednawczych i umowach zbiorowych. Pojęcie i znaczenie umowy zbiorowej zostało w tej ustawie dokładnie określone.

Dalej uchwalono ustawę z 17/12 1919, o ośmiogodzinnym dniu roboczym, ustawę z 30/6 1919 o urlopach robotniczych, ustawa z 25/1 1910 o zniesieniu książek robotniczych. Wszystkie te problemy zostały analogicznie także w Polsce uregulowane.

Nadto ustawą z 13/12 1922 uregulowano umowę pracy dozorców domowych. Bardzo ciekawą w szczegółach jest ustawa o umowie usług scenicznych. (Über den Bühnendienstvertrag. Schauspielergesetz) z 13/7 1922.

Jedną z najważniejszych ustaw cechujących przewrót powojenny, jest ustawa o radach robotniczych. Nadto wydano cały szereg ustaw jak np. o ochronie pracy kobiet dzieci, nowelę do ordynacji egzekucyjnej, co do zajęcia poborów robotniczych itd.

Wszystkie te ustawy cechuje wzmocniona ochrona robotnicza a głównemi cechami jest, podobnie jak i w Niemczech, wprowadzenie rady robotniczej i ustawowe uregulowanie umowy zbiorowej. Nietylko jednak ustawodawczo uregulowaną została ochrona pracownika, ale też powstała w Austrji obszerna literatura prawnicza, która poszczególne problemy prawa robotniczego omawia. Nadto powstało specjalne wydawnictwo, które wydaje ustawy robotnicze wraz z komentarzami wybitnych znawców tego prawa.

Między innemi ukazała się praca prof. Grünberga pod wyżej podanym tytułem. Przedmiotem tej pracy jest systematyczne opracowanie postanowień ustawy z 11/5 1921, która weszła w życie w miejsce ustawy o pomocnikach handlowych. Ustawa ta dotyczy większego zakresu pracowników, niż ustawa o pomocnikach handlowych, gdyż obejmuje nietylko tych pracowników, którzy podpadają pod ostatnią ustawę, ale odnosi się też do wszystkich, którzy pełnią usługi kupieckie, wyższe usługi niekupieckie lub kancelaryjne. — Ustawa ta w szczególności odnosi się do lekarzy, dentystów i górnictwa.

Nietylko zakres podmiotowy, zwiększył się w stosunku do ust. o pom. handlowych, ale także ochrona pracowników poszła o wiele dalej. Ustawa ta reguluje urlopy, które udzielane być mają zależnie od trwania służby od 2—5 tygodni.

W razie choroby zachowuje pracownik prawo do wynagrodzenia zależnie od czasu pracy, aż do 16 tygodni — podczas gdy wedle ust. o pom. handl. do 6 tygodni.

Daleko idące są też postanowienia co do wypowiedzenia najmu usług przy nieoznaczonym terminie, które się stopniuje od 6 tygodni do 5 miesięcy. — Należy tu wreszcie podnieść że wedle ustawy o radach robotniczych, rady te mogą zaczepić wypowiedzenie najmu usług do urzędu pojednawczego, o ile wypowiedzenie to nastąpiło w związku z działalnością pracownika, jako członka Rady robotniczej, albo też dlatego, że pracownik robił użytek z praw koalicyjnych i stowarzyszeniowych. — Analogiczne postanowienia zawierają ustawy niemieckie. — Nowe są postanowienia o odprawie, która się należy pracownikowi po trzechletnim czasie pracy. Odprawa ta rozpoczyna się od podwójnej pensji miesięcznej, a dochodzi po 25 latach pracy do 12 miesięcznej pensji. — Odprawa ta, rzecz prosta nie należy się, gdy pracownik sam wypowiedział, albo też pracodawca wydalił go z winy jego.

Bardzo ciekawe orzecznictwo podaje autor z tej pracy. I tak wedle judykatu Nr. 10 z 26/11 1923 po wygaśnięciu umowy zbiorowej pozostają w mocy postanowienia umów indywidualnych, jak długo nie nastąpi inne uregulowanie stosunku pracy. Wedle orzecznictwa Sądów przemysłowych, o ile pracodawca żąda od pracownika pracy ponad ustawową normę, może pracownik temu żądaniu odmówić. — Zgodnie także z praktyką sądów polskich jest praktyka sądów wiedeńskich, że jeśli pracownik z urlopu mu przyznanego nie korzysta i w pracy pozostaje, specjalne wynagrodzenie za ten okres czasu mu się nie należy. — Wedle orzeczenia Sądu Najwyższego Wied. niepomyślna konjunktura albo też brak zajęcia dla pracownika nie może być przyczyną wypowiedzenia.

Autor często interpretuje ustawę w kierunku za daleko posuniętej ochrony robotnika. — Odnośnie do kwestji, czy pracodawca, który wypowiedział pracownikowi może udzielić mu urlopu na okres wypowiedzeniowy, autor wyraża zapatrywanie przecujące. — Nie ma przecież jednak żadnych powodów ani też oparcia w ustawie, aby pracodawca tego uczynić nie mógł. — Chodzi o to, aby pracownik nie miał z tego powodu przeszkody w korzystaniu urlopu i wyszukaniu nowej pracy. — Za daleko idzie też interpretacja autora, gdy uważa, że po miesiącu próbnym nie można ustanowić czasu trwania najmu usług na miesiąc, lecz, że musi być okres taki, na jaki należy wedle ustawy wypowiedzieć. Stanowisko to jest w ustawie nieuzasadnione. — Powyższych kilka uwag, do których by można szereg cały dołączyć, nie umniejsza jednak wartości omawianej pracy. — Szczególnie nadzwyczaj ciekawie ujętą jest kwestja stanowiska pracownika w postępowaniu ugodowem i konkursowem.

Autor nie daje jasnej odpowiedzi, czy strejk stanowi przyczynę rozwiązania umowy służbowej.

Słusznie w końcu autor podkreśla, że ustawa ta więcej jeszcze niż ust. o pom. handl. oddaliła się od przepisów prawa

handlowego, a zbliżyła się więcej do kodeksu cywilnego, który ma wobec niej moc uzupełniającą.

Praca powyższa winna też zainteresować nasze sfery prawnicze, skoro omawia ustawę wzorowaną w silnej mierze na obowiązującej u nas ust. o pom. handl.

VI. Ankieta w sprawach przyszłej ustawy akcyjnej. W r. 1924 podjęła Komisja kodyfikacyjna pracę nad przyszłą ustawą akcyjną. — Również Ministerstwo Przemysłu i Handlu wszczęło w tym kierunku badania i dlatego to prof. Doliński ułożył 87 pytań, które przedłożył Ministerstwu a to przesłało je 40 organizacjom i związkom gospodarczym. — Na pytania te odpowiedziała tylko 1/4 część organizacji, a odpowiedzi tych organizacji są przedmiotem powyższego wydawnictwa.

Kilka z tych odpowiedzi najbardziej charakterystycznych poniżej podam.

Na pytanie czy ma być wprowadzony system koncesyjny, czy też wystarczy do powstania spółki jej zarejestrowanie, wszyscy biorący udział w ankiecie opowiadają się za systemem normatywnym. -- Na pytanie, czy ustawa akcyjna ma odnosić się do wszystkich spółek, wszyscy odpowiedzieli, tak.

To samo dotyczy pytania czy spółce akcyjnej należy przyznać charakter kupca.

Co do oznaczenia najniższej wartości nominalnej akcji, niektórzy wypowiedzieli się za wzorem prawa włoskiego, belgijskiego, przeciw ustalaniu najniższej wartości. Stanowisko to jednak jest w uwzględnieniu naszych stosunków gospodarczych niesłuszne.

Wysokość kapitału akcyjnego, podają prawie wszyscy na 100.000 złotych.

Większość biorących udział w ankiecie wypowiedziała się przeciw wprowadzaniu akcji pracy znanych w ustawodawstwie francuskiem i włoskiem. Stanowisko to jest uzasadnione, skoro nie mamy jeszcze doświadczeń z zagranicy.

Odnośnie do pytania, czy ma być jeden rejestr spółek dla całego państwa (system centralizacji) czy też każdy sąd okręgowy ma prowadzić osobny rejestr, (system decentralistyczny) zapatrywania są podzielone.

Większość wypowiedziała się przeciw żądaniu, aby członkowie zarządu i rady nadzorczej musieli być akcjonarjuszami.

Kilka głosów wypowiedziało się przeciw konieczności wprowadzenia rady nadzorczej, skoro ta bardzo często okazała się organem nieodpowiednim do kontroli nad gospodarką spółki.

A teraz kika słów co do pytań i odpowiedzi.

Pytania prof. Dolińskiego są logicznie ułożone i jedno pytanie z drugiem się łączy. — Brak jednak jest pytań co do likwidacji, zmiany formy prawnej, brzmienia firmy, wpisu do rejestru, przyczyn rozwiązania spółki i t. d. Nie umniejsza to jednak wartości tych pytań. Natomiast co do odpowiedzi, to prócz odpowiedzi p. adw. Kaczkowskiego, który włożył w te odpowiedzi wiele pracy, p. adw. Welischa i Śląsk. Związku Przemysłu Górn. Hutn. inne odpowiedzi nie przedstawiają wielkiej wartości.

Przeważna część tych odpowiedzi nie polega na jakiejś obserwacji życia, lecz lakonicznie powiada, tak lub nie. Wątpię wobec tego, czy Komisja kodyfikacyjna z tej ankiety poza wyżej wymienionymi odpowiedziami będzie miała jakie korzyści.

Nadesłane książki i czasopisma.

Dr. Anzelm Lutwak: Rysy charakteru t. z. dekretów prasowych z dnia 10/5 1927. (Odbitka z „Głosu Prawa“ Nr. 5 i 6 maj—czerwiec 1927.) Autor, gorący zwolennik zasady wolności prasy poddaje surowej krytyce dekrety prasowe z 10/5 1927 ogłoszone w Dz. Ustaw Nr. 45. z 24/5 1927 pod poz. 398 i 399, które określa jako „szczyt nieufności Rządu do społeczeństwa i jego legalnej opinji: do prasy“. Na całym szeregu postanowień dekretów wykazuje, jak „wolność prasy“ poręczona w art. 105 konstytucji została wspomnianemi dekretami pogwałconą. Szczególnie ostro występuje przeciw uchyleniu dotychczasowej w Małopolsce kompetencji Sądów przysięgłych w sprawach prasowych, co określa jako naruszenie Konstytucji w przepisie art. 83 tejże, który stanowi, że do orzekania o przestępstwach politycznych powołane będą Sądy przysięgłych. — Autor nie ograniczył się do samej krytyki przepisów dekretów prasowych i scharakteryzowania ich ze stanowiska wolności prasy i jej potrzeb, ale sięgnął głębiej, bo w uwagach „o wzajemnym stosunku Legislatywy, Rządu i Prasy“, którym poświęcił rozdział III swej pracy, zastanawia się nad rozwojem stosunków politycznych w ogólności, a w Polsce w szczególności, które doprowadziły do wydania tych, a nie innych dekretów o prawie prasowem. Z powołaniem się na dzieła znakomitych profesorów nauk politycznych, broniących zasady podziału władz, dochodzi autor do wniosku, że „w Polsce Wyzwolonej po detronizacji Sejmu i Senatu nastąpiła obecnie detronizacja opinji publicznej i prasy: jest to całkiem naturalna konsekwencja pierwszego złamania zasady podziału władz uświęconej w art. 3 Konstytucji marcowej“.

Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Prawo prywatne międzynarodowe i międzydzielnicowe. Kraków 1928. Księgarnia Powszechna. Str. 100.

Broszura powyższa wypełnia poważną lukę w naszem piśmiennictwie prawniczem. Dotyczy ona postanowień, które w nowoczesnych stosunkach gospodarczych mają wielkie znaczenie. Dzisiejsze społeczeństwa nie zamykają się lecz nawiązują żywe stosunki między sobą tak, że współzależność ekonomiczna a temsamem i prawna silnie się uwydatnia. W tym stanie rzeczy stosunki, jakie jednostki między sobą nawiązują, wykraczają niejednokrotnie poza terytorjum własnego państwa. Nasuwa się więc pytanie, wedle jakiego ustawodawstwa ma ocenić dany stosunek sędzia, jeśli ten stosunek powstał poza granicami własnego państwa lub jeśli uprawniony względnie zobowiązany jest cudzoziemcem względnie jeśli przedmiot danego stosunku znajduje się poza terytorjum państwowem. Na pytanie to daje odpowiedź prawo prywatne międzynarodowe, określając czy stosunki prawne, które w jakimkolwiek kierunku wykraczają poza granice własnego państwa, mają być oceniane według prawa własnego czy według prawa obcego. Jasne uregulowanie tych problemów ma bardzo wielkie znaczenie dla rozwoju prawnoprywatnych stosunków międzynarodowych

W państwach zaś, w których obowiązuje kilka odrębnych systemów prawnych jak n. p. w Polsce, Czechosłowacji, Jugosławji itp., koniecznem jest usunięcie kolizji między różnemi prawami dzielnicowemi. Zadanie to spełnia prawo prywatne międzydzielnicowe, określając które z praw dzielnicowych i w jakim zakresie jest właściwem dla stosunków, objawiających się nie tylko w jednej dzielnicy, ale rozciągających się na dwie lub więcej dzielnic tego samego państwa.

Kwestje powyżej poruszone regulują u nas zasadniczo dwie ustawy z dnia 2/8. 1926, a mianowicie: ustawa o prawie prywatnem międzynarodo-

wem (poz. 581 Dz. Ust. Nr. 101) i ustawa o prawie prywatnem międzydzielnicowem (poz. 580 Dz. Nr. 101) i są przedmiotem niniejszem omawianej broszury.

Autor przytacza na wstępie tekst obu powyższych ustaw, co nadaje broszurze ważne znaczenie praktyczne. W części systematycznej opisuje genezę tych ustaw i tok prac nad ich projektem w Komisji Kodyfikacyjnej. Następnie stara się wyświetlić pojęcie prawa międzynarodowego i międzydzielnicowego oraz przedstawia literaturę i teorję tego prawa w jej historycznym rozwoju; wspomina o pięciu konwencjach haskich, które były podstawą prac komisji kodyfikacyjnej.

Główne zasady, na których się te ustawy opierają, nazywa autor łączkami; są niemi: lex patriae, lex domicilii, lex rei sitae, locus regit actum, forum delicti comissi, lex loci contractus, lex solutionis i siedziba władzy, przedsiębiorstwa wzgl. osoby prawnej. Z punktu widzenia tych łączników omawia autor systematycznie postanowienia prawa prywatnego międzynarodowego.

Następnie przeprowadza różnicę między prawem prywatnem międzynarodowem a międzydzielnicowem. Podczas gdy naczelną zasadą w ustawie o prawie prywatnem międzynarodowem jest lex patriae, to w prawie prywatnem międzydzielnicowem jest lex domicilii, tj. wszędzie, gdzie pr. pryw międzynarod. posługuje się zasadą lex patriae, stosuje się w stosunkach międzydzielnicowych lex domicilii.

Prawo prywatne międzynarodowe istniało także i w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej — jak to słusznie zauważa autor — jako t. zw. prawo międzyziemskie.

Omawiając postanowienia prawa prywatnego międzynarodowego, nie pominął autor i umów międzynarodowych zawartych przez Polskę, streszczając je w osobnym rozdziale.

Ważną zaletą broszury jest omówienie stosunku poszczególnych postanowień nowych ustaw do dawniejszych, a w szczególności do obowiązujących na ziemiach polskich kodeksów cywilnych, prawa wekslowego i czekowego. Jest to tem cenniejsze, że żadna z powyższych ustaw nie zawiera postanowień, które dawniejsze przepisy ustawowe utraciły z chwilą wejścia w życie nowych ustaw moc obowiązującą. Lukę tę stara się autor wypełnić w myśl zasady lex posterior derogat priori.

Broszura pisana w sposób jasny i łatwo zrozumiały jest cennym nabytkiem a uprzystępniając zaznajomienie się z tym tak ważnym działem prawa prywatnego, winna znaleźć się w ręku każdego prawnika. *Molkner.*

Przegląd notarjalny Nr. 2 kwiecień-czerwiec 1927 zawierający: Adw. Dr. Adolf Tilles: Adnotacja stopnia pierwszeństwa hipotecznego. — Dr. St. St. Wypadek praktyczny dotyczący kwestji w jaki sposób mają być podpisane podania Spółek z ogr. odp. o wpisy w rejestrze handlowym. — S. S. o praktycznem zastosowaniu przepisów ustawowych o wykonaniu reformy rolnej. — Dr. Leon Oberlender. Z orzecznictwa Sądu najwyższego w sprawach podatkowych. — Opinja Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najw. w sprawie kosztów przedstawieuia weksla do wypłaty i inne.

Polska Ustawa Przemysłowa z objaśnieniami zebrał i opracował August Dobiecki em. dyr. departamentu ze współudziałem Romana Śląskiego.

Poznań 1927. str. VIII i 484. Nakład Krajowego Instytutu Wydawniczego w Poznaniu.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 czerwca br. o prawie przemysłowem zostało opracowane przez autorów prawa tego.

Prócz tekstu rozporządzenia zamieszczonego na wstępie dzieła, zawiera to pierwsze opracowanie prawa przemysłowego polskiego, ponatdo tekst objaśniony obszernym komentarzem (str. 143—296) zawierającym prócz objaśnień nadto przepisy pozostające nadal w mocy ze względu na przepisy art. 4 co do cudzoziemców i stosowanie prawa wzajemności przytoczyli autorowie w dodatku I. w wyciągu, postanowienia wszystkich traktatów państwowych, zawartych przez Państwo Polskie, dotyczące wykonywania przemysłu przez cudzoziemców w Polsce i obywateli Polskich w państwach obcych.

Praktyczny użytek dzieła podnosi zamieszczenie odnośnych ustępów ustaw o podatku przemysłowym i opłatach stemplowych odnoszących się do przemysłu oraz zestawienie wydanych dotąd i obowiązujących nadal przepisów o nadzorze nad kotłami parowymi, przepisów sanitarnych i probierczych, o zatrudnieniu inwalidów wojennych (dodatki II—VI).

Zamieszczenie genezy i charakterystyki nowych przepisów przemysłowych a zwłaszcza porównania nowych przepisów z obowiązującymi dotąd przepisami dzielnicowemi, ułatwia przestudjowanie nowych przepisów i zorjentowanie się w zmianach wprowadzonych w dotychczasowem ustawodawstwie, a może oddać wielkie usługi w praktyce, pozwalając wglądnąć w ducha nowej ustawy.

Skorowidz opracowany starannie ułatwia odnalezienie odnośnych przepisów. Druk, papier, korrekta bez zarzutu.

Przegląd sądowy rok III. Nr. 9 i 10. Trzeci rok wychodzi powyższy miesięcznik pod redakcją Dra Jendla. — Pismo powyższe energicznie broni praw zawodowych sędziów, a w szczególności niezawisłości i uposażenia sędziów. Także artykuły ukazujące się w tym miesięczniku zasługują na uwagę. — W ostatnich dwóch numerach pojawił się artykuł Dra Jendla, — o projekcie procedury karnej, w którym autor bardzo przejrzyście uwydatnił różnicę między postanowieniami projektu a obowiązującą proc. karną. — W numerze 10 znajduje się szczegółowe omówienie rozporządzenia o sądach powszechnych oraz artykuł adw. Dra Fenichla o wyjawieniu majątku pod przysięgą w postępowaniu egzekucyjnem na zabezpieczenie.

Szczególnie na podkreślenie zasługuje bogate orzecznictwo cywilne i karne i to tak Sądu Najwyższego polskiego jak i austrjackiego. — Nadto omąwiane zostają rozprawy naukowe oraz artykuły z dziedziny prawa karnego i cywilnego. Pismo to zasługuje na poparcie ze strony adwokatów.

DR. JERZY STEFAN LANGROD.

O reformę aplikacji adwokackiej w Polsce.

(Dokończenie.)

W Szwajcarji adwokatura urządzona jest wedle ustaw kantonalnych. W kantonte zurychskim „prokuratorem“ zaprzysiężonym przez sąd wyższy, może być każdy obywatel, który albo na podstawie świadectw urzędowych, albo też odbytych egzaminów zażąda dopuszczenia do wykonywania zawodu, składając równocześnie kaucję (w kwocie 3200 franków). Dla osiągnięcia niższego stopnia adwokackiego nie trzeba więc wogóle aplikować. Aby jednak zostać adwokatem (Kantonsfürsprech) musi przez 3 lata być prokuratorem i złożyć ścisły egzamin przed sądem wyższym. Kanton bazylejski przewiduje przed

rozpoczęciem wykonywania zawodu adwokackiego obowiązek jednorocznej aplikacji praktycznej u adwokata, notarjusza lub w sądzie wzgl. conajmniej półrocznej w administracji, a to po absolwowaniu czteroletnich studjów uniwersyteckich a następnie złożenie egzaminu adwokackiego. We Włoszech aplikant musi być licencjatem praw i następnie musi odbyć 2 letnią aplikację praktyczną u adwokata oraz złożyć egzamin adwokacki.

W państwach sukcesyjnych poaustrjackich aplikacla przedstawia się następująco:

W republice austrjackiej obowiązuje bez zmian dawno ustawodawstwo austrjackie, choć pojawiają się projekta reformy w kierunku skrócenia czasu praktyki adwokackiej do 5 lat. W Czechosłowacji ustawodawstwo republikańskie zmieniło ustawą z 31/1 1922. austrj. ord. adw. z r. 1868 w tym duchu, iż skróciło aplikację adwokacką z lat 7-miu do 5-ciu, znosząc równocześnie obowiązek praktyki sądowej, utrzymując obowiązek uzyskania doktoratu celem dopuszczenia do egzaminu adwokackiego po 3-ch latach aplikacji. Równocześnie zmieniono przepisy o możności uzyskania prawa substytucji ograniczając konieczny w tym celu czas praktyki do lat 2-ch.

Na Węgrzech obowiązują dawne przepisy z r. 1878, wedle których aplikacja adwokacka trwa po ukończeniu uniwersytetu lat 3 w sądzie, prokuraturze lub u adwokata, z czego po uzyskaniu doktoratu musi przypaść conajmniej pół roku na aplikację adwokacką, a rok na praktykę sądową. Na obszarze Królestwa S. H. S. obowiązuje obecnie jeszcze kilka ordynacyj adwokackich. Aplikacja trwa wedle dawnych przepisów w Kroacji i Serbji 3 lata, a w Slawonji i Dalmacji 7 lat. Obecny szczegółowy projekt idzie w kierunku zunifikowania aplikacji 5-cio letniej z prawem składania egzaminu adwokackiego po 3-ch latach, przyczem 1 rok aplikacji poświęcony być musi praktyce sądowej. Wkońcu z państw wschodu Europy pozostaje do omówienia Rumunja, w której adwokatura została już zunifikowana ustawą z 21/2 1023 normującą aplikację w ten sposób, iż warunkiem dopuszczenia do adwokatury jest: uzyskanie doktoratu lub złożenie egzaminów rządowych na uniwersytecie rumuńskim, 3-ch letnia efektywna aplikacja adwokacka i złożenie egzaminu adwokackiego. Aplikant ma za wzorem francuskim tytuł „avocat stagiar“ i ma obowiązek corocznie w zebraniach palestry wygłaszać odczyty prawnicze na tematy wyznaczone mu przez dziekana Izby adwokackiej, nadto musi studjować akty w procesach prowadzonych prawem ubogich i referować je w oddziele prawa ubogich izby adwokackiej oraz interweniować i bronić w tych procesach przed sądem na równi z adwokatami, atoli pod kierunkiem i kontrolą adwokatów prowadzących ów oddział izby adwokackiej. Wpis na listę adwokatów zależny jest od wprowadzenia przez dwóch adwokatów, a każdy kto ma coś do zarzucenia etycznym kwalifikacjom kandydata na adwokata, może w ciągu 10 dni od ogłoszenia zamierzonego wpisu, wnieść pisemnie umotywowany sprze-

ciw do wydziału izby adwokackiej. Aplikant ma prawo rekursu od odmowy wpisu do Rady Powszechnego Związku Stanu Adwokackiego Rumunji. Nakoniec w Rosji Sowieckiej orzeczenie z 25/6 1922, dotyczące adwokatury w związku republik radzieckich, kwestji aplikacji nie normuje wcale. Dostęp do adwokatury ma każdy, kogo dopuści komitek dyrekcyjny (wydział izby adwokackiej) w każdej gubernji o ile przeciw wpisowi nie założy veta Goubispolkom.

Na tej porównawczo-historycznej podstawie możemy scharakteryzować współczesną aplikację adwokacką w Państwie Polskiem. Widzieliśmy, że mamy tu po czynienia z trójpodziałem: na obszarze byłego zaboru rosyjskiego istnieje aplikacja na wzór francuski (2-letnia aplikacja adwokacka, duża samodzielność zawodowa i zarobkowa, przynależność do palestry, seminarja aplikantów etc.) dostosowana do wymogów i potrzeb krajowych przez dodanie obowiązku aplikacji sądowej, 2 egzaminów (sądowego i adwokackiego), obowiązku aplikowania u adwokata etc. — Wady tego systemu: zbyt krótki czas aplikacji w stosunku do faktycznej wiedzy i doświadczenia, jaką aplikant przed samodzielnem wykonywaniem adwokatury posiąść musi, niebezpieczeństwo wynikające dla stron, patrona i wymiaru sprawiedliwości z samodzielnego zarobkowania i prowadzenia spraw na własną rękę przez nawet najbardziej niedoświadczonych aplikatów, zbyt długa praktyka sądowa w stosunku do czasu trwania aplikacji adwokackiej, zależność przy dopuszczeniu do niej od widzimisię sądów i powtarzanie tego samego materjału w 2 egzaminach niemal całkiem materjalnie identycznych. Jego zalety: częściowe przynajmniej wprowadzenie aplikantów do samorządu zawodowego i zainteresowanie ich nim, większe zgranie i zżycie zawodowe aplikantów z władzami samorządowemi, rozszerzanie stałe i konsekwentne praktyczno-teoretycznego zakresu wiedzy w seminarjach dla aplikantów. Na obszarze byłego zaboru pruskiego widzieliśmy aplikację na wzór niemal angielski, a więc przy zrównaniu praktyki przygotowawczej do zawodu adwokackiego z praktyką innych zawodów prawniczych, — nieistnienie aplikacji w właściwem togo słowa znaczeniu i przeniesienie całego punktu ciężkości na aplikację sądową i egzamin sądowy. Wady tego systemu są oczywiście i wynikają same z przedstawienia porównowawczego ustrojów aplikacji współczesnej na Zachodzie, zalety zaś jego redukują się chyba do większego zżycia aplikacji i adwokatury z sądownictwem. Wkońcu na obszarze byłego zaboru austrjackiego mamy swoisty system austrjacki z 6-cio letnią aplikacją adwokacką i 1-o roczną praktyką sądową, wykluczeniem kompletnem aplikantów z samorządu zawodowego i 1 egzaminem adwokackim w 5-tym roku aplikacji, oraz również swoistą instytucją egzaminowanego obrońcy w sprawach karnych. Wady tego systemu są wszechstronne: długość aplikacji jest zupełnie nieuzasadniona faktycznemi stosunkami i potrzebami życia prawnego skoro żaden inny zawód

wogóle, a prawniczy w szczególności takiej praktyki przygotowawczej niema, mimo równej ważności zawodu sędziowskiego, lekarskiego, inżynierskiego czy urzędniczego dla zbiorowości współczesnej. Wprowadzona przez parlament austrjacki w r. 1868. w intencji umożliwienia nawrotu do wolnozawodowości adwokatury i usunięcia zasady numerus clausus przy powstrzymaniu napływu do zawodu nie miała racji bytu nigdy, a dziś jest anachronizmem dla adwokatury szkodliwym a dla kandydatów rzeczywiście krzywdzącym. Wykluczenie aplikantów od materjalnego i nawet formalnego udziału w samorządzie zawodowym szkodzi samorządowi samemu i adwokaturze jako stanowi, przecząc podstawom demokracji w której żyjemy i wywołując niejako przeciwstawienie samorządu i adwokatury aplikantom adwokackim. Instytucja obrońcy karnego daje aplikantowi samodzielność w najważniejszych sprawach karnych, utrzymując absolutną zależność zawodową egzaminowego aplikanta w najbłachszych nawet sprawach cywilnych (n. p. w postępowaniu drobiazgowem) wykraczając tem przeciw zasadom logiki i przeciw podstawom własnego ustroju. Zaletą tego ustroju jest istotnie wszechstronna i zupełna praktyka adwokacka aplikantów (choć nadmienić tu można, że kto się przez 4 czy 5 lat nie nauczy czegoś to chyba i 2 następne niewiele mu pomogą!), dalej wysoki poziom egzaminów adwokackich, stopniowość w dopuszczaniu do zastępstwa przed sądami wyższemi (tzw. prawo substytucji) oraz zupełne wykluczenie samozarobkowania i prowadzenia spraw na własną rękę przed dopuszczeniem do adwokatury.

Że w obecnym stanie rzeczy reforma aplikacji adwokackiej w Polsce jest rzeczą niezbędną, nie trzeba dowodów. Widzieliśmy, że Czechosłowacja i Rumunja już zunifikowały przepisy o adwokaturze a Jugoslawja jest w trakcie unifikowania ich. I Polska więc musi łącznie z unifikacją ustawodawstwa a bodajże i przed tą unifikacją bo już łącznie z wspólną organizacją sądów wprowadzić w życie ogólną ordynację adwokacką. Stwierdzić jedynie wypada, że w Polsce jest to problem s z c z e g ó l n i e n a g l ą c y i nieskończenie ważny. Wskutek różnic materjalnego i formalnego ustawodawstwa między dzielnicami, adwokatura i aplikacja adwokacka każdej dzielnicy znalazła się niespodziewanie w areszcie dzielnicowym z wielce utrudnioną możnością ucieczki poza granice dawnego zaboru. Wytworzyło to w dzielnicach mniej przez adwokaturę zaludnionych minimum adwokatów i aplikantów nie mogących zaspokoić potrzeb życia prawnego obywateli. Ten monopol garstki z natury rzeczy odbija się ujemnie na życiu publicznem i wskutek odporności z ich strony przeciw utraceniu wyłączności godzi w interesy stanu adwokackiego w Polsce. Natomiast w dzielnicach więcej zaludnionych przez adwokaturę i aplikację, przedewszystkiem w b. dzielnicy austrjackiej doszło do znacznego przeludnienia zawodowego i co za tem idzie pauperyzacji zawodu, braku posad

aplikanckich i hiperprodukcji prawników na uniwersytetach. Równocześnie zaś w przecięciu odczuć się daje brak adwokatów w Państwie polskiem, który przy równomiernem rozsiedleniu adwokatów i aplikantów w całem Państwie dałby się automatycznie siłą rzeczy „przez noc“ niejako usunąć. Ten stan rzeczy w ciągu 9-ciu lat państwowej niepodległości Państwa Polskiego nietylko się nie polepszył ale pogarsza się z każdym dniem wskutek znacznego narybku aplikanckiego i braku porozumienia wśród przedstawicielstw stanu adwokackiego w Polsce w przedmiocie bezzwłocznej unifikacji.

Z projektów reformy jakie się dotychczas pojawiły zasługują przedewszystkiem na ogólnikowe rozpatrzenie: wniosek nagły zasłużonego adwokata Suligowskieno postawiony 16/1 1922 w Sejmie Ustawodawczym (Druk Nr. 3241) z poprawkami do tego projektu poczynionemi przez poszczególne korporacje aplikantów i adwokatów oraz ostatnie projekta w przedmiocie ustroju aplikacji, które wyszły z łona zrzeszeń aplikantów a łączą w sobie opinje i dezyderaty wyrażone przez Zjazdy Prawników i Związek Adwokatów Polskich. Niewiele nowego wniósł projekt posła A. Matakiewicza wniesiony w Sejmie dn. 10/10 1923 (Druk Nr. 762) a niepoddany nawet pod obrady.

Wniosek Prof. Suligowskiego i na nim oparty wniosek Dr. Matakiewicza nawiązuje do dawnej tradycji polskiej podtrzymanej dziś w b. zaborze rosyjskim i jako zasadę naczelną przyjmuje przynależność do stanu adwokackiego adwokatów i aplikantów. Adwokatem i aplikantem może zostać każdy obywatel bez różnicy płci, który ukończył wydział prawny jednego z uniwersytetów państwowych i nie był pozbawiony własnej woli, ograniczony w czynnościach cywilnych, upadły lub skazany na karę więzienia, a nadto zasługuje wedle stwierdzenia rady adwokackiej na zaufanie jakiego urząd adwokata wymaga, (Suligowski) wzgl. jest moralnie nieposzlakowany (Matakiewicz). Aplikant musi wykazać 2-letnią aplikację sądową, adwokat dwuletnią dalszą aplikację adwokacką i egzamin adwokacki. W razie odmowy wpisu petent może się odwołać do Sądu Najwyższego. Aplikant musi brać udział w zajęciach praktycznych i teoretycznych urządzanych przez radę adwokacką i pracować u adwokata wybranego lub wskazanego przez tę radę, nie wolno mu zaś prowadzić spraw samodzielnie lecz jedynie może stawać w sądach i urzędach na mocy specjalnego upoważnienia adwokata i pod tegoż odpowiedzialnością. Egzamin adwokacki zdaje się po ukończeniu aplikacji łącznej (4-letniej) przed komisją egzaminacyjną przy radzie adwokackiej, złożoną z 3 adwokatów, 1 sędziego apelacyjnego pod przewodnictwem prezesa rady adwokackiej. Izbę adwokacką tworzą adwokaci i aplikanci w okręgu sądu apelacyjnego; ci ostatni mogą być obecni na walnem zgromadzenlu izby za zezwoleniem przewodniczącego bez prawa głosu i stawiania wniosków. Do rady Adwokackiej i Sądu dyscyplinarnego aplikanci nie wchodzą. Rada czuwa nad

pracą aplikantów i w tym celu dzieli ich na grupy powierzając kierownictwo każdej grupy jednemu z członków rady celem prowadzenia ćwiczeń teoretycznych i praktycznych oraz wykładów o zadaniach i etyce adwokatury; niezależnie od tych zebrań zwoływane będą w miarę potrzeby ogólne zebrania aplikantów adwokackich okręgu sądowego dla wysłuchania wspólnych wykładów i omawiania spraw dotyczących aplikantów adwokackich danego okręgu w ogóle.

Wedle uwag Izby Adwokackiej Krakowskiej do tego projektu należałoby wymóg zaufania przy wpisie zamienić na kryterjum nieposzlakowania moralnego, co uwzględnia projekt Matakiewicza (art. 3 lit. d). Długość aplikacji winna być ograniczoną do 1 roku sądowego i 5 lat aplikacji adwokackiej. Urządzanie teoretycznych i praktycznych ćwiczeń dla aplikantów przekracza siły rady adwokackiej. Natomiast Izba oświadczyła się za utrzymaniem zebrań aplikantów dla omawiania spraw ich dotyczących. Projekta kandydatów adwokackich Małopolski uzgadniane w Przemyślu w r. 1922 poszły w tym kierunku, że żądały dodania wymogu doktoratu prawa, zniesienia kryterjum zaufania przy wpisie, ograniczenia aplikacji sądowej do 1 roku a przedłużenia aplikacji adwokackiej do 4 lat (razem 5-cio letniej aplikacji), udziału aplikantów adwokackich w walnem zgromadzeniu izby, w radzie adwokackiej i w sądzie dyscyplinarnym przez delegatów wybranych przez ogólne zebranie aplikantów dalej swobodnego wyboru przez aplikantów kancelaryj adwokackich, w których chcą pracować za zgodą odnośnego adwokata. W duchu 5-cio letniej łącznej aplikacji szły też uchwały Poznańskiego Zjazdu Prawników Polskich. Natomiast IV Zjazd Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej łączących odłam aplikantów adwokackich i sądowych b. zaborów rosyjskiego i pruskiego ustalił dnia 4 kwietnia 1927 następujące tezy: okres przygotowania do adwokatury winien trwać lat 4 z tego po połowie na aplikację adwokacką i sądową, wymaganie od adwokatów stopnia doktorskiego jest niecelowe i zbędne ze względu na specjalnie wyłącznie naukowy charakter tego stopnia, obowiązkowe seminarja dla aplikantów adwokackich winny być wprowadzone z uwzględnieniem w ich programie procesów fikcyjnych, aplikant adwokacki powinien otrzymać nazwę bardziej odpowiadającą charakterowi jego stanowiska oraz specjalne odznaki do występowania przed sądem, aplikanci będący członkami palestry i składajacy przysięgę powinni mieć prawo udziału w obradach izb adwokackich z głosem stanowczym za pośrednictwem specjalnej delegacji oraz prawo wybieralności do rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych; w tych ostatnich aplikanci biorą udział we wszelkich sprawach, w których rozstrzygnięciu są zainteresowani aplikanci, w radzie zaś adwokackiej tylko w tych sprawach z głosem stanowczym które dotyczą aplikantów, w innych z głosem doradczym, aplikant powinien mieć prawo prowadzenia spraw samodzielnie przed są-

dami niższemi, w sądach wyższych zaś na mocy specjalnego lub ogólnego upoważnienia adwokata i pod jego odpowiedzialnością. Nie wypowiedział się Zjazd w sprawie jednego czy dwóch egzaminów dla aplikantów (sądowego i adwokackiego na wzór porosyjski czy tylko adwokackiego) jak niemniej wobec sprzeczności zdań w sprawie badania etycznych kwalifikacyj kandydatów przy wpisie na listę aplikantów i adwokatów.

Ogólne dezyderaty jakie na zakończenie wysunąćby należało w przedmiocie reformy aplikacji adwokackiej w Polsce przy sposobności wprowadzania w życie ogólnopolskiej ordynacji adwokackiej są następujące:

1. Wolnoprzesiedlność na całym obszarze Państwa. Jestto zasada najbardziej aktualna i chwilowo naczelna. Sztuczna przegroda między adeptami tego samego zawodu w tem samem Państwie, istniejąca wbrew wymogom życia i wskazaniom rozumu przez 9 lat od powstania Państwa bez prawnego uregulowania, godzi w podstawy moralne i materjalne stanu adwokackiego, niwecząc jedność myślową i społeczną adwokatury wszystkich ziem polskich i psując harmonję i nawet wszelki zamiar unifikacji życia prawnego w Państwie. Domagać się więc należy od kompetentnych czynników, aby bez zwłoki wprowadziły zupełną wolnoprzesiedlność zgodną z podstawami konstytucyjnie zagwarantowanej swobody przesiedlania się i wolności wyboru zawodu oraz z najistotniejszemi interesami wymiaru sprawiedliwości w Państwie. Rozumieć przez to należy również oczywiście pełną policzalność lat czy miesięcy aplikacji w całem Państwie. Przyświecać tu winien zamierzonej reformie wzór Francji (w stosunku do Alzacji i Lotaryngji), Rumunji, Jugosłowacji i Czechosłowacji, a zachęcić ją do tego fakt wynikający z rozważań porównawczych, że taki stan rzeczy jak w Polsce, w żadnem państwie świata niema miejsca mimo identycznych często sytuacyj ustrojowych.

2. 5-cioletnia łączna aplikacja z 1 egzaminem adwokackim na końcu. Ogrom spraw prowadzonych przez adwokatów w zakresie prawa cywilnego, karnego i administracyjnego wobec ogromnej zmienności współczesnego życia, znacznej liczby przepisów prawnych i konieczności zdobycia znacznej i wszechstronnej rutyny przemawia za 5-letnim okresem łącznej aplikacji. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że aplikacja poaustrjacka pod względem doświadczenia zawodowego wskutek długości czasokresu aplikacji okazała się porównawczo najlepszą, choć z wszelką pewnością można zauważyć, że była zbyt długą w stosunku do istotnych potrzeb życiowych. Aurea mediocritas stanowić winien okres 5-cio letni z czego 1 rok przeznaczony być winien na aplikację sądową. Okres 2-letni nie wydaje się celowy, gdyż suma doświadczeń zdobytych w okresie jednorocznym w sądzie przez aplikanta powinna mu zupełnie wystarczać dla wykonywania później zawodu adwokackiego. Uważamy na rzecz niezbędną pokreślić, że aplikacja sądowa jeśli

ma być celową i faktycznie wykonywaną musi być w tej czy innej formie płatna. Doświadczenia wiedeńskie uczą, że można znaleźć sposób rozwiązania tego ważnego problemu ku obustronnemu zadowoleniu i niezaprzeczonej korzyści stanu adwokackiego. W tym przedmiocie należałoby jeszcze zauważyć że aplikacja sądowa w przyszłym ustroju adwokatury i sądów nie powinna być koniecznie odbywana przed adwokacką i nie powinna się ograniczyć, jak to dziś najczęściej u nas bywa, do wykonywania tych czy innych czynności kancelaryjnych, ale powinna stanowić istotne czerpanie praktyki sądowej. Jeden egzamin adwokacki przed wpisem na listę adwokatów, stanowiący zesumowanie ogółu doświadczeń zawodowych nabytych w czasokresie aplikacji, uważać należy za zupełnie wystarczający dla przekonania się o kwalifikacjach zawodowych kandydata, o ile poziom egzaminu odpowiadać będzie dotychczasowym egzaminom w Małopolsce.

3. Zrównanie obu płci w dostępie do aplikacji i adwokatury oraz zrównanie pod względem uprawnień magistrów praw z doktorami starej ordynacji studjów zgodnie z brzmieniem ustawy o szkołach akademickich.

4. Pogłębienie teoretycznych i praktycznych wiadomości aplikantów powinno być zadaniem samorządu adwokackiego we formie wypróbowanej na Zachodzie i u nas w Polsce w b. dzielnicy rosyjskiej, a w b. dzielnicy austrjackiej w aplikacji sądowej, a mianowicie przez należyte zorganizowanie i prowadzenie seminarjów dla aplikantów.

5. Samodzielne prowadzenie spraw przez aplikantów na własną rękę i własny rachunek, przynajmniej w pierwszym kilkuletnim okresie aplikacji *nie* powinno być bezwzględnie wprowadzone w życie. Zawód adwokata jest zbyt ważny i odpowiedzialny, by samo ukończenie studjów uniwersyteckich mogło upoważniać do wykonywania go na własną odpowiedzialność. Rzeczą jednak przyszłej ordynacji będzie tak unormować prawo zastępstwa, aby starsi aplikanci mogli po krótszym czasie występować przed sądami wyższymi, zawsze jednak pod odpowiedzialnością adwokata.

6. Stosunkowy udział aplikantów we wszystkich ciałach samorządu zawodowego w sprawach dotyczących aplikantów, w szczególności zaś w sądach dyscyplinarnych, jest żądaniem zrozumiałem samo przez się. Wyłączenie aplikantów od wpływu na własne losy zawodowe i bezwzględne podporządkowanie ich adwokatom jest sprzeczne z rozwojem adwokatury na Zachodzie, z naszemi własnemi doświadczeniami i z praktyką innych zawodów. Przeczy zasadzie koleżeństwa zawodowego, do takiego rozkwitu doprowadzonej we Francji i ściśle związanej z znaczeniem adwokatury w społeczeństwie. Zwłaszcza w dziedzinie dyscyplinarnej, niedopuszczenie aplikantów do sądzenia samych siebie (przy współudziale adwokatów) przeczy wszelkim pojęciom współczesnym, skoro

nawet podoficer zawodowy sądzić musi własnego kolegę w sądach wojskowych we wszelkich rodzajach przestępstw.

7. Podniesienie zawodowej sytuacji i znaczenia aplikacji jako części adwokatury, przez wprowadzenie jej w skład palestry i ciał samorządowych, przez zaprzysięganie jej, przez nadanie jej prawa i nałożenie obowiązku noszenia odpowiednich odznak zawodowych przy występowaniu przed sądem, wpłynąć musi bardzo dodatnio na rozwój adwokatury. Ogólnikowe wymogi etyczne przy wpisie na listę aplikantów czy adwokatów, należy odrzucić jako nieścisłe i niecelowe poza warunkiem niekaralności za czyny hańbiące. Zastąpi je skutecznie wzmożona akcja dyscyplinarna.

8. Mechaniczne ograniczenie dostępu do aplikacji i do adwokatury, którego celowość wogóle jest więcej niż wątpliwa, potępić należy a priori we formie, w jakiej wprowadzić się ją usiłuje w Izbie Warszawskiej, gdzie naruszono zasadę praw nabytych. Aplikacja adwokacka wszystkich dzielnic w zasadzie trwa przy wolności zawodu adwokackiego i uważa, że wolnoprzesiedlność na całym obszarze państwa ipso facto zmieni materjalne i moralne położenie adwokatury w Polsce. W każdym zaś razie jakiekolwiek ograniczenia, gdyby miały być wprowadzone, nie mogą dotyczyć nabytych praw praktykantów sądowych i aplikantów adwokackich.

Na tych zasadach jako założeniach zbudowany gmach aplikacji adwokackiej jako fundament i stos pacierzowy adwokatury, tej, w której Voltaire widzi „le plus bel état du monde", zgodny będzie z zasadniczemi dezyderatami wszystkich dzielnic, odpowie żywotnej potrzebie zawodowej i oby dla aplikacji w Polsce stał się nową konstytucją Grodzieńską, zgodną z dewizą adwokatury zachodniej „PRO CLIENTIBUS SAEPE, PRO LEGE ET REPUBLICA SEMPER".

Przegląd orzecznictwa.

(Mo) Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego.

I.

Ustawa wekslowa. Wekslowy nakaz zapłaty. wydany na podstawie wekslu trasowanego, niecałkowicie wypełnionego, utrzymać należy w mocy, jeżeli przed wydaniem wyroku zaopatrzono weksel we wszelkie cechy ustawowe. (Orz. Sądu apel. Lwów z 4/2. 1927. Bc. II. 966/26).

Ad § 17 ust. hip. Za odsetki zaległe dłużej niż trzy lata, choćby według przepisów ustaw z 26/3. 1919. poz. 246 Dz. Ust. i z 30/6 1920. poz. 318 Dz. Ust. nieprzedawnione, odpowiada w zasadzie tylko dłużnik osobisty dłużnik hipoteczny jedynie wtedy, gdy wierzyciel uzyskał dla odsetek zaległych wpis prawa zastawy w myśl ustawy z 30/6. 1920. poz. 319 Dz. Ust. i z 30/4. 1921. poz. 245 Dz. Ust. Przerwa przedawnienia odsetek przeciw dłużnikowi osobistemu nie ma wpływu przeciw dłużnikowi hipotecznemu. (Orz. S. N. z 10/XI. 1926. III. R. 908/26).

Ad § 261 pc. Przepis § 261/6 pc. wyłącza tylko rekurs przeciw przekazaniu sprawy do innego sądu, nie zaś przeciw uchwale sądowej o swej niewłaściwości. (Orz. S. N. z 20/7. 1926. III. R. 540/25).*)

Ad § 502 pc. W sporze o wznowienie nie jest dla dopuszczalności rewizji miarodajna wartość przedmiotu sporu przyjęta w sporze poprzednim, jeżeli spór wznowiony opiera się na innej popstawie prawnej niż spór poprzedni. (Orz. S. N. z 17/XI. 1926 III. Rw. 1290/26).

Ad § 529 pc. Skargą o nieważność z § 529 pc. nie można zaskarżać uchwał wydanych w postępowaniu egzekucyjnem. (Orz. S. N. z 27/4. 1926. III. Rw. 769/26).**)

Ad § 7 oe. Oznaczenie w tytule egzekucyjnym świadczenia przez dolary amerykańskie zamiast całej nazwy: dolary Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, odpowiada wymaganiom §7 oe., gdyż przez tę nazwę rozumie się w życiu i w handlu zawsze tylko dolary Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej; dolary innych państw są natomiast stale oznaczane wedle państwa, z którego pochodzą np. dolary kanadyjskie (Orz. S. N. z 8/3 1917. III. R. 1076/26.)

Ad § 384 oe. Zakaz zbywania i obciążania nieruchomości, przewidziany w § 384 ust. 3. ord. egzek. ogranicza ważność tylko tych wpisów hipotecznych, które polegają na zarządzeniach właściciela, wydanych wbrew sądowemu zakazowi; nie obejmuje natomiast wpisów, polegających na czynnościach prawnych, zdziałanych przed wydaniem zakazu sądowego. O skuteczności zakazu zbywania i obciążania nieruchomości, wydanego na zasadzie § 382 L. 6. ord. egzek. rozstrzyga chwila jego wydania. (Orz. S, N. z 29/3. 1923. III. R. 117/23).***)

Ad § 145 pat. niesp. Jeżeli w postępowaniu spadkowem zarzucono, że małżeństwo spadkodawcy było nieważne, nie można pozostałej wdowie oddawać zarządu spadku. — Roszczenie pozostałej wdowy do dania utrzymania z masy spadkowej należy do zwyczajnej drogi prawa. (Orz. S. N. z 30/6. 1926. III. R. 468/26).

Przerachowanie. Przerachowanie roszczeń przeciw byłemu skarbowi austrjackiemu jest niedopuszczalne. (Orz. S. N. z 14/9. 1926. III. Rw. 610/26).

---

*) Orzeczenid to jest mylne. Pozostaje ono w sprzeczności z wyraźnem brzmieniem § 261/6. pc., wedle któregd należy tak co do niewłaściwości sądu jak i co do przekazania wydać łączną uchwałę, a przeciw tej łącznej uchwale nie ma środka prawnego; niedopuszalność rekursu odnosi się zatem do całej uchwały

**) Również niedopuszczalną jest skarga o wznowienie (Orz. S. N. z 5/4. 1927. III. Rw. 600/27 i 601/27.

***) Podobne orzeczenia w Orz. S. P, II. póz. 63, i IV. póz. 164.

Przerachowanie. W postępowaniu przerachowawczem dopuszczalny jest zarzut, iż wierzycielom nie służy prawo żądania przerachowania roszczenia ustalonego tytułem egzekucyjnym. (Orz. S. N. z 10/XI. 1926. III. Rw. 758/26).

Ochrona lokatorów, Przekroczenie zastrzeżonego w umowie najmu zakazu podnajmowania jest ważną przyczyną wypowiedzenia w myśl przepisów ustawy o ochronie lokatorów, jeżeli narusza uprawniony interes wynajmującego, a czz tak jest ulega ocenie sędziego. (Orz. S. N. pełnego kompletu izby III. z 30/X. 1926. Rw. 563/26).

Ochrona lokatorów. Wypowiadający najem ma obowiązek przytoczyć ważną przyczynę wypowiedzenia jedynie przeciw głównemu najemcy, a nie także i przeciw podnajemcy. — Podnajemca ma w sporze o wypowiedzenie tylko stanowisko działacza ubocznego. (Orz. S. N. z 23/XI 1926. III. Rw. 1571/25).

II.

(Mo) **Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego.**

Ad § 122 lit. a) uk. Pod ten przepis § 122 lit. a) uk. podpada także wyrażanie się bluźniercze względem Chrystusa. Bluźnierstwo musi być conajmniej jawne czyli popełnione w sposób taki, aby mogło być spostrzeżone przez inne osoby. (O. S. N. z 6/X. 1926. III. Kr. 179/26).

Ad § 136 uk. W myśl § 136 uk. — poza najęciem — tylko czynny współudział przy wykonaniu morderstwa, a zatem przy samym akcie dokonania mordu ulega karze z § 136 uk. Działanie, które poprzedziło sam akt morderstwa np. pomoc, udzielona przez sprowadzenie ofiary mordu do swego domu, jest karalne według § 137 uk. (Orz. S. N. z 27/X. 1926. III. K. 244/26).

Ad §§ 5 i 140 uk. Odpowiedzialność podżegacza musi być oceniona według ustalonej i skwalifikowanej w wyroku winy bezpośredniego sprawcy czynu. W odniesieniu do przestępstw, które nie wymagają, aby skutek powstały był przez sprawę wprost zamierzony lub przewidywany (§ 140 uk.), podżegacz może odpowiadać na skutek tylko wtedy, gdy jego podżeganie było właśnie tą przyczyną działającą, która dany skutek wywołała. (Orz. S. N. z 10/XI, 1926. III. K. 182/26).

Lichwa wojenna. Potajemnie, w rozumieniu art. 25. ustawy o lichwie wojennej, działa nietylko ten, kto, nie posiadając zezwolenia na wywóz towaru, przedsiębierze czynności, zmierzające do zapobierzenia poddania towaru kontroli celnej, ale także i ten, kto mając zezwolenie na wywóz towaru pewnego gatunku usiłuje w celu wyzowu towaru innego gatunku, na wywóz którego nie ma zezwolenia, wprowadzić podstępnie w błąd władze, czuwające nad wywozem, co do przedmiotu zamierzonego wywozu. Określenie „w celach zysku“ obejmuje wszystkie wypadki, w których pozbycie lub dostarczenie za granicę ma na celu osiągnięcie korzyści majątkowych bez względu na ich wysokość i sposób powstania. (Orz. S. N. z 5/XI. 1926. III. K. 239/26).

Drukarnia Powszechna w Krakowie, pod zarządem P. Weintrauba.